

Jutrzenka

Bądź z serca pozdrowiona ojczysta święta mowo!



POLONIA MOŁDAWII UPAMIĘTNIŁA
400. ROCZNICĘ BITWY POD CECORĄ

UNGHENI 19 września 2020 r.

W dniu 400. rocznicy Bitwy pod Cecorą w Mołdawii odsłonięto tablicę upamiętniającą bohaterów Polskiego Oręża, którzy pod wodzą Wielkiego Hetmana Stanisława Żółkiewskiego stanęli do walki za Ojczyznę.



zdjęcia: A. Chirigiu, www.facebook.com/AmbasadaPLinMD/

WYDARZENIA

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej poświęconej 400. rocznicy Bitwy pod Cecorą

Podczas uroczystości z okazji 400. rocznicy Bitwy pod Cecorą w kościele rzymskokatolickim św. Anny w Ungienach (Ungheni) w Republice Mołdawii odsłonięto tablicę pamiątkową poświęconą polskim żołnierzom, którzy pod przewodnictwem wielkiego hetmana koronnego Stanisława Żółkiewskiego zmierzili się z osmańską armią najeźdźców.

Mszę świętą odprawił biskup kiszyniowski J. E. Anton Coșa wraz z polskimi księżmi z diecezji oraz dziekanem północnym diecezji ks. Stanisławem Obreją i ks. Petru Ciobanu, kancleżem i sekretarzem biskupim.

W wydarzeniu uczestniczyli wysocy przedstawiciele władzy centralnej i lokalnej – Minister Edukacji, Kultury i Nauki Igor Șarov, współprzewodniczący Zgromadzenia Parlamentarnego Polska-Mołdawia Chiril Moțpan, posłowie Igor Munteanu, Oleg Lipski i Veaceslav Ionita, zastępca burmistrza Ungheni Dionisie Ternovschi, przedstawiciele Polonii, biznesu Republiki Mołdawii, członkowie Ambasady RP w Kiszyniowie.

Ambasador RP Bartłomiej Zdaniuk odczytał przesłanie Sekretarza Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Adama Kwiatkowskiego przekazane z tej okazji w imieniu Prezydenta RP Andrzeja Dudy, w którym Prezydent popiera inicjatywę odsłonięcia tablicy pamiątkowej poświęconej Wielkiemu Hetmanowi Stanisławowi Żółkiewskiemu.

W swoim przemówieniu Ambasador RP podkreślił wagę tożsamości narodowej, walki o niepodległość, ideałów którymi kierował się wielki hetman Stanisław Żółkiewski i których wyniki możemy obserwować dziś.

W swoim wystąpieniu Minister Kultury podkreślił znaczenie historyczne i kulturowe, a także edukacyjną konotację wydarzenia, uznając je za „wymowny przykład dla dzisiejszego pokolenia, ale także dla przyszłych pokoleń, jak możemy przyjąć i podtrzymać płomień historii”.

Rok 2020 został ogłoszony przez Sejm PR rokiem Hetmana Stanisława Żółkiewskiego.

Wydarzenie odbyło się dzięki wsparciu Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”, Fundacja PGNiG Rozgrzewamy polskie serca, firmie Plastics Moldova oraz Ambasadzie RP w Kiszyniowie.

źródło: www.gov.pl

Tablica pamiątkowa zawiera napis:

Pamięci ofiar Bitwy pod Cecorą,
którą przed czterystu laty na pobliskich polach
stoczył wielki polski wódz hetman Stanisław Żółkiewski
1620-2020

AMOR PATRIAE NOSTRA LEX
REQUIEM AETERNAM DONA EIS DOMINE!

w numerze:

- Wydarzenia: Odsłonięcie tablicy pamiątkowej w Ungienach 3
- Aktualności:
 - Szkolenia i sprzęt dla strażaków w Mołdawii 4
 - Wolontariat na polskich cmentarzach 5
- Fotorelacja: Dożynki w Słobodzie-Raszków 6
- Tradycje znane i te zapomniane: 7
 - Święto płonów
- Aktualności: Niezwykła wycieczka 9
- Poznając kulturę i smaki wschodnie: Nai 10
- Rozmowy o Polsce: Piotr Ganza - „Spełniam swoje marzenia” 11
- Smaczne! Festiwal pierogów w Krakowie 14
- Felieton: Obyśmy tylko 15
- Rysuje Andrzej Mleczo 15
- Newsy dla Polonii:
 - Konkurs fotograficzny 16
 - Konkurs „Opowiedz mi o Polsce” 17
- Uczymy się polskiego 17
- Polska jest piękna: 18
 - Zamek w Mosznej

Zdjęcie na okładce:
Włodimir Ryżakow

W środku nasz dodatek -
AFISZ POLSKO-MOŁDAWSKI nr 3/2020

Projekt finansowany ze środków
Kancelarii Prezesa Rady Ministrów
w ramach Zadania publicznego
dotyczącego pomocy Polonii
i Polakom za granicą

KANCELARIA PREZESA
RADY MINISTRÓW

POMOC
POLAKOM
NA WSCHODZIE

Publikacja wyraża jedynie poglądy autorów
i nie może być utożsamiana z oficjalnym
stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów
i Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

Szkolenia i sprzęt dla strażaków z Mołdawii

Instruktorzy Fundacji Pomoc Maltańska – Maltańska Służba Medyczna przeszkolili 41 strażaków z jednostki w Bielcach na północy Republiki Mołdawii. Było to możliwe dzięki wsparciu finansowemu z programu Polska Pomoc Rozwojowa.

W sierpniu 2020 r. odbyły się w Bielcach na północy Republiki Mołdawii dwa kursy – 41 strażaków przeszło siedmiodniowe treningi z zakresu kwalifikowanej pierwszej pomocy, będące standardowym szkoleniem dla polskiej Państwowej Straży Pożarnej. W szkoleniu został wykorzystany sprzęt dostarczony przez Fundację Pomoc Maltańska – Maltańska Służba Medyczna w 2019 r.

Instruktorzy: ratownik medyczny i pielęgniarka, od lat związani z Maltańską Służbą Medyczną, postawili uczestnikom kursów wysoko poprzeczkę. Pomimo panującego upału nie było taryfy ulgowej. Szkolenie było oparte o ćwiczenia praktyczne, które szczególnie odpowiadały praktycznym z natury strażakom.

Instruktorzy i uczestnicy oraz szef ośrodka szkoleniowego pamiętali o wymogach bezpieczeństwa związanych z COVID-19. Wszystkie osoby przed wejściem do ośrodka miały mierzoną temperaturę, noszone były maseczki i stosowane płyny dezynfekcyjne. Szkolenia miały miły akcent po-

nijny – tłumaczem była pani Anna Koczurowska z Domu Polskiego w Bielcach.

– Grupa była aktywna, różnorodna pod względem wieku i stopni uczestników. Szkoliliśmy zarówno oficerów z wieloletnim doświadczeniem jak i strażaków dopiero rozpoczynających służbę. Szczególnym uczestnikiem była pani kapitan, która prowadzi szkolenia z podstawowej pierwszej pomocy dla tutejszych strażaków – powiedział Szymon Wąsowicz, ratownik medyczny.

– Dzięki naszym partnerom z Polski nasi strażacy z Bielc wiedzą jak i potrafią efektywnie ratować ludzkie życie i zdrowie. Już niebawem, dzięki dostawie specjalistycznego sprzętu ratowniczego, będą też mieli czym ludzi ratować. Chcę podkreślić, że jednostka z Bielc obsługuje całą północ Republiki Mołdawii. Polska pomoc, choć nie tak duża jak wsparcie donatorów z innych państw, jest doskonale wycelowana i wypełnia krytyczną lukę w naszym systemie ratownictwa – stwierdziła Svetlana Drobot, dyrektor departamentu współpracy



międzynarodowej Generalnego Inspektoratu ds. sytuacji Nadzwyczajnych Republiki Mołdawii.

Na koniec cyklu dwóch szkoleń odbyła uroczystość wręczenia certyfikatów i pamiątkowych koszulek. W wydarzeniu wzięli udział m.in. pułkownik Vasili Lovdii, szef departamentu sytuacji nadzwyczajnych w Bielcach, pułkownik Alexandr Rigoras, szef regionalnego centrum poszukiwawczo-ratowniczego, pan Maciej Kowalczyk, II sekretarz Ambasady RP w Kiszyniowie, pani Svetlana Drobot, dyrektor Departamentu Współpracy Międzynarodowej Generalnego Inspektoratu ds. Sytuacji Nadzwyczajnych oraz Michał Rżysko, koordynator projektu.

Projekt „Budowa kompetencji ratowniczych straży pożarnej w Mołdawii” jest finansowany z programu polskiej współpracy rozwojowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP, a partnerem projektu jest Generalny Inspektorat ds. Sytuacji Nadzwyczajnych.

źródło: zakonmaltanski.pl

zdjęcie: Michał Rżysko

Wolontariat na polskich cmentarzach w Raszkowie i Jahorliku

Trwa wspólny projekt wolontariatu, dotyczący prac inwentaryzacyjno-porządkowych na polskich cmentarzach w Raszkowie i Jahorliku, koordynowany przez konserwator dzieł sztuki Natalię Tomsię oraz pod opieką merytoryczną Natalii Siniawskiej, prezes Towarzystwa Kultury Polskiej „Jasna Góra” w Tyraspolu i Domu Polskiego „Wołodyjowski” w Raszkowie. Nadzór konserwatorski sprawuje oraz prowadzi szkolenia prof. Janusz Smaza. Nad projektem opiekę dyplomatyczną sprawuje Ambasada RP w Kiszyniowie.

Podczas prac na polskich cmentarzach, znajdujących się do rozbiórów w granicach Rzeczypospolitej, oczyszczony został teren nekropolii w Raszkowie oraz Jahorliku. W Raszkowie usunięto z grobów zarośla, trawy i krzewy, z dużym sukcesem rozpoczęto oczyszczanie cmentarza w Jahorliku. Zidentyfikowano też odpowiednio ponad 250 obiektów w Raszkowie i ponad 50 w Jahorliku. Jest przygotowywana dokumentacja obiektów, trwają przygotowania do ich konserwacji oraz dalszych prac konserwatorskich w kolejnych latach.

Projekt „Prace inwentaryzacyjno-porządkowe na polskich cmentarzach w separatystycznym Naddniestrzu (Mołdawia): Raszków i Jahorlik” dofinansowano ze środków Narodowego Instytutu Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą „Polonika”.

Rajmund Klonowski

Fot. Szymon Tomsia

www.pol.org.pl

Do prac w Jahorliku dołączyli się również wolontariusze z Tyraspolu.





DOŻYNKI 15 sierpnia 2020 r. w Słobodzie-Raszków



Dożynki w Słobodzie-Raszków odbyły się w Święto Wniebowzięcia NMP – Matki Boskiej Zielnej. Mieszkańcy każdej ulicy przynieśli do kościoła do poświęcenia owoce, zioła, bukiety z kwiatów i oczywiście wypieki domowe, których wspólnie posmakowali.



Fot. Diana Malczuk



Święto plonów

Dożynki, inaczej Święto Plonów, Wieńce – to ludowe święto, które połączone jest z obrzędami dziękczynnymi za ukończenie żniw i prac polowych. Kiedy wypadają, czym są i jak się je współcześnie obchodzi w Polsce?

Dożynki to największe w roku święto rolników. To forma podziękowania za tegoroczne zbiory, a jednocześnie prośba o pomyślność w następnych. Tradycyjnie obchodzone były 23 września, czyli w równonoc jesienią. Współcześnie organizuje się je zazwyczaj w jedną z niedziel września po zakończeniu żniw. W niektórych miastach w Polsce dożynki są już w sierpniu.

Zwyczaje dożynkowe mogą mieć charakter religijny, świecki lub ludowy, który powiązany jest z zabawą z okazji zakończenia zbiorów. Uroczystościom zazwyczaj przewodzi Starosta i Starościna dożynkowi. Na początku wznoszone są specjalne wieńce wykonane ze zbóż, kłosów oraz polnych kwiatów. Następnie Starosta i Starościna wręczają bochen chleba upieczonego z mąki pochodzącej z ostatnich zbiorów Gospodarzowi dożynek, którego funkcję najczęściej pełni kapłan (religijny) lub przedstawiciel lokalnej administracji państwowej bądź samorządowej (świeckiej). Później składane są symboliczne dary z najnowszych plonów. Zwieńczeniem dożynek jest najczęściej festyn ludowy.

Zwyczajem w dożynki są też pielgrzymki do miejsc kultu religijnego, najczęściej do sanktuarium na Jasnej Górze w Częstochowie. To właśnie tam odbywają się największe uroczystości, w których biorą udział tłumy pielgrzymów i delegacje rolnicze z całej Polski.

Mimo wszystko dożynki zachowały swój ludowy charakter, a ceremonie, który możemy dziś zaobserwować, mają swe źródła głęboko w historii.

ДОЖИНКИ – старинный славянский праздник, приуроченный к завершению жатвы. Он и по сей день отмечается в славянских странах. В Польше с Дожинками связаны красочные празднества, которые каждый год проходят в городах и деревнях по всей стране.

Точной даты у Дожинок нет. Обычно это какой-либо выходной день в августе или сентябре. Впрочем, конкретный день праздника зависит от ряда региональных особенностей, климата и местности.

Дожинкам уже много веков, и это один из праздников, который и в наше время отмечается не просто повсеместно, но и с присущим с давних времен этому событию колоритом.

Конечно, есть Дожинки известные на весь край. Например, Президентские Дожинки в Спале (неподалеку от Лодзи) – это ежегодная традиция, начало которой положил президент Польши Игнацы Мосцицкий в 1927 году; или Дожинки в Ясной Гуре. Но в том или ином виде праздник проходит почти в каждой местности.

Как отмечают Дожинки? За несколько недель в городах и деревнях Польши появляются многочисленные плакаты с приглашением побывать на празднике. Место проведения праздника – это площадь, уставленная столами для гостей и оборудованная сценой и танцевальным помостом. Торжества начинаются со службы в костеле. После нее на площади



DOŻYNKI DAWNIEJ

Ważnym elementem obchodów dożynkowych w dawnej Polsce był **wieniec**. Był on wyplatany z ostatnich łanów zboża, które zostawiano na polu. W wieniec wplatało się owoce, kwiaty i inne przedmioty. Zdarzało się również, że wieniec przybierał formę korony lub klatki. Bywało też, że wewnątrz takiego wieńca trzymano domowe ptactwo lub drobne zwierzęta. Wieniec niesiony był przez pola aż do dworu właściciela ziemskiego, który przyjmował go, by w zamian obdarowywać chłopów kołaczem i solą. Po ceremonii przejęcia wieńca rozpoczynała się biesiada, w której brali udział wszyscy pracownicy i ich rodziny.

Innym starym zwyczajem jest **ostatnia kępa**. Na polu zostawiono wąski pas zboża po to, by ziemia nie zapomniała o swoich obowiązkach i zachowała ciągłość urodzaju. Zwyczaj ten nazywany był **przepiórką**, **perepelką**, **brodą** albo **kozą**. Często z tych właśnie łanów pleciono wieniec.

Wcześniej na ziemiach polskich istniały dwa bardzo podobne do siebie święta, były to **okrężne** i **dożynki**. Okrężne celebrowano w chwili, gdy z pola zwieziono ostatnie zboże i rolnicy z rodzinami sprząтали pola. Dożynki to moment, gdy z ostatnich łanów zboża uplatano wieniec i niesiono do właściciela ziemskiego. Z czasem oba te święta połączyły się w jedno.

проходит церемония открытия Дожинок. Участники церемонии выносят в центр площади традиционные венки из колосьев, соломы, ягод и полевых цветов, которые будут участвовать в конкурсе. Один из самых символических моментов праздника наступает, когда на танцевальный помост приносят хлеб, испеченный из выращенной в этом году пшеницы. Этим хлебом хозяева праздника – как правило, это кто-то из администрации гмины или городской либо сельский глава – делятся со всеми собравшимися. Каждый гость праздника, получив ломоть хлеба, делится им с другими. После этого в центре площади до самого вечера продолжают танцы, сопровождаемые народной музыкой.

По периметру площади расставлены палатки, представляющие города и деревни из этого региона. В каждой из них угощают тем, что уродилось в этом году. Это и домашний хлеб, и соленья, и молочные продукты от местных коров, и традиционные для региональной кухни мясные продукты – колбасы, окорока, копчености, смалец и многое другое. Раздается это все либо бесплатно, либо за символическую плату.

Отдельно стоит сказать про праздничный антураж. Издавна к празднику крестьяне делают различные фигуры из стогов сена. В основном это изображения животных или людей. К празднику наряжают и деревню: украшают стеблями кукурузы и различными аранжировками с дарами земли.

Алла Климович



Kontynuują tradycję przodków – Dożynki w Słobodzie-Raszków

/ Fot. Diana Malczuk

Необычная экскурсия

К концу лета наши виртуальные экскурсии постепенно сменились на самые обычные – с гидом и живым общением, по которому все мы соскучились. И тут обнаружилось, что путешествия по своей стране бывают не менее интересными, чем поездки за границу!

В последний день июля этого года польское общество «Краковянки» во главе с председателем Анжелой Кириджиу пригласило членов своей организации на экскурсию по польским местам в Кишиневе.

В свое время наш город пережил много бедствий: сильные землетрясения, бомбежку во время Второй мировой войны, но все же в нем остались впечатляющие памятники архитектуры.

Наша группа посетила исторические места в центральной части города, связанные с представителями польской диаспоры, которые жили в Кишиневе и внесли большой вклад в развитие города. Раскрыли свои истории привычные нам улицы и здания, принадлежавшие ранее Крупенским, Дерожинским, Долива-Добровольским – дворянам польского происхождения, игравшим важную роль в общественной и политической жизни Бессарабии.

Свой след в истории Кишинева оставили и многие известные деятели науки и культуры, как например академик Тадеуш Малиновский – вдохновитель и организатор первой этнокультурной польской организации в независимой Молдавии. Памятная доска, увековечившая память о ученом, установлена в 2016 году у входа в здание Института прикладной физики Академии наук Молдавии.

Одним из пунктов программы было посещение католического Кафедрального собора Божественного Провидения.

Эта экскурсия не только помогла узнать много нового, но еще и позволила почувствовать все очарование летнего Кишинева с его парками, фонтанами и цветами.

Экскурсию вела Ольга Щипакина, а разработана она с участием Лиги польских женщин в Кишиневе.

А затем «Краковянки» отравились исследовать многокилометровые винные погреба Крикова, которые находятся в 11 километрах от Кишинева. Галереи самого невероятного подземного винодельческого города простираются на 70 км, они вырублены в природном известняке на глубине 35-80 м. Там хранятся 30 миллионов литров вина при постоянной температуре 12-14°C и влажности около 80%.

Подвалы Крикова объявлены на законодательном уровне национальным культурным наследием Молдавии.

Валерина Цуркан,
Кишинев

Nai: prezent z Mołdawii

Nai – to mołdawski, rumuński, ukraiński dęty drewniany instrument muzyczny – podłużny, wielootworowy flet w rodzaju fletu Pana. Kupcie i spróbujcie zagrać na nim wspaniałą melodię Jamesa Lasta „Samotny pasterz”!



W przeszłości mołdawski flet składał się z siedmiu – ośmiu rurek. Ale muzealny eksponat mołdawskiego naia ma aż 28 piszczałek o jednakowej średnicy, ale różnej długości. Są one spięte razem i ułożone na wsporniku w kształcie łuku. Górne końce rurek są równo obcięte i znajdują się na tym samym poziomie. A do dolnych wstawione są korki, zalane pszczelim woskiem, którego grubość decyduje o wysokości dźwięku. Strojenie odbywa się poprzez dodanie lub usunięcie warstwy wosku.

Linia dźwięku w naiu jest diatoniczna lecz przy zmianie nachylenia można wydobyć jego pełną chromatyczną skalę.

Nai już w XVII wieku był jednym z ważniejszych instrumentów lautarów – zawodowych muzyków, których zespoły grały na uroczystościach, weselach, towarzyszyły spektaklom. We współczesnych mołdawskich orkiestrach grających na instrumentach ludowych nai zazwyczaj gra solówkę.

GDZIE KUPIĆ: Instrument można kupić w każdym sklepie z pamiątkami lub u twórców ludowych.

Dźwięczny, „wibrujący” i jednocześnie delikatny dźwięk naia inspirował wielu kompozytorów. Mozart wykorzystał go w operze „Czarujący flet”, Rimski-Korsakow w operze-balecie „Młoda”. Nai brzmi w znanej na całym świecie kompozycji Jamesa Lasta „Samotny pasterz” („The Lonely Shepherd”). Usłyszawszy raz w życiu tę fantastyczną melodię, zapamiętasz ją na zawsze od pierwszych najczystszych wibrujących nut.

Niemiecki muzyk James Last stworzył ogromną ilość kompozycji, będących organiczną syntezą muzyki elektronicznej, ludowej, rocka i soulu. Płyty CD oraz płyty winylowe Jamesa Lasta ukazywały się w milionowych nakładach. Zapewne melodię „Samotny pasterz” można uznać za najpopularniejszą kompozycję muzyka. Pojawiła się ona w albumie, który

nosił tytuł „Memories Of Russia” („Wspomnienia o Rosji”). Rzecz w tym, że w 1977 roku James Last odbył trasę koncertową po Związku Radzieckim i podróż ta wywarła na kompozytorze niezwykle mocne wrażenie. Pełna lekkiego smutku, wyjątkowo piękna melodia w wersji roboczej nosiła tytuł „Wspomnienia”.

I wówczas los chciał, że zorganizowane zostało spotkanie Jamesa Lasta z popularnym rumuńskim wirtuozem gry na fletni Pana, Gheorgiem Zamfirem. Gheorghe przyszedł do studia, wysłuchał utworu, zagrał go i zgodził się na wspólne nagranie. Zaraz po zakończeniu prac nad końcową wersją James Last zrozumiał, że właśnie znalazł skarb, którego szukał. „Samotny pasterz” przyniósł światową sławę swojemu autorowi, a dla rumuńskiego wykonawcy stał

się punktem zwrotnym w karierze. Prawa autorskie na wykonywanie tego utworu zostały podzielone po równo. Od tej pory tą kompozycją Gheorghe Zamfir rozpoczyna wszystkie swoje występy.

„Samotny pasterz” cieszył się i nadal cieszy niesłychaną popularnością wśród wykonawców. Ten utwór stał się hitem programów koncertowych Wielkiej Orkiestry pod kierunkiem Paula Mauriata, orkiestry pod kierunkiem Ennio Morricone. Bez tej melodii po prostu nie można sobie wyobrazić światowej kinematografii. „Samotny pasterz” stał się najbardziej popularny w 2004r. wraz z sukcesem filmu „Zabij Billa”.

Natalia Pityn

Tłum. Lucyna Otwinowska

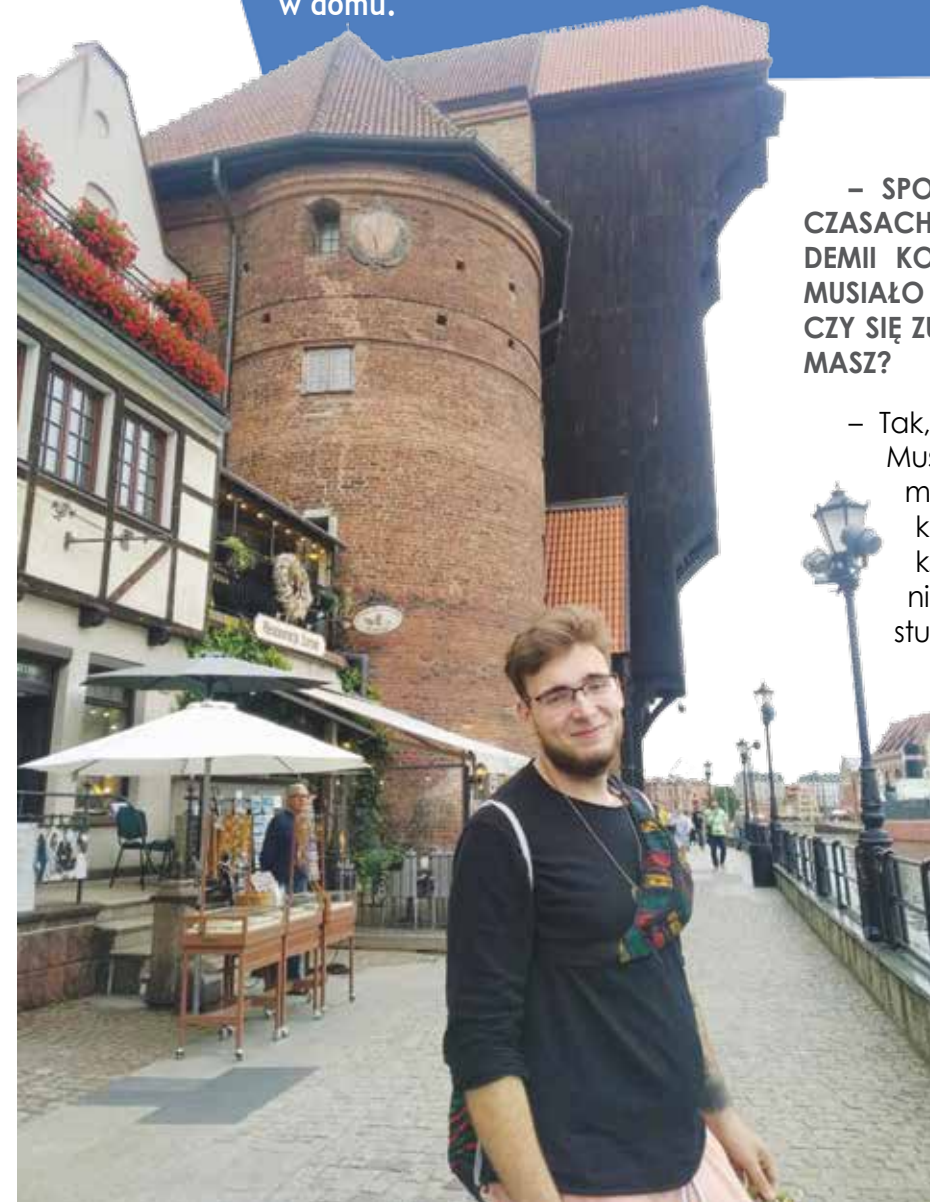
Fot.: locals.md



Każdy znajdzie powód, by zdecydować się na zmianę pejzażu za oknem. Niektórzy wyjeżdżają za granicę, aby uczyć się lub pracować, inni po prostu nie chcą żyć „w tym państwie”. Ludzie wyjeżdżają ze względu na klimat, sytuację materialną, ekonomiczną czy polityczną. Wielu wróci za pół roku, część nigdy nie przyjedzie już do ojczyzny. Na łamach naszego czasopisma przybliżamy historie mieszkańców Mołdawii, którzy wyjechali do Polski. Ciekawi nas, jak widzą ów kraj, jakie Polska otwiera przed nimi perspektywy i czy prawdziwym jest powiedzenie „gdzie się urodziłeś, tam jesteś potrzebny”.

SPEŁNIAM SWOJE MARZENIA

PIOTR GANŻA od dziecka był zaangażowany w działalność społeczną, aktywnie uczestnicząc w życiu Polonii mołdawskiej. Uczył się języka polskiego w kiszyniowskim liceum, a po ukończeniu 9 klasy podjął naukę w polskiej szkole w Bydgoszczy. O swoim życiu w Polsce i planach na przyszłość powiedział redakcji „Jutrzenki” podczas krótkiego pobytu w domu.



– SPOTYKAMY SIĘ W TRUDNYCH CZASACH, KIEDY TO Z POWODU PANDEMII KORONAWIRUSA WIELE OSÓB MUSIAŁO ZMIENIAĆ PLANY I ŻYCIE TO CZY SIĘ ZUPEŁNIE INACZEJ. TY TEŻ TAK MASZ?

– Tak, jestem teraz na rozdrożu. Muszę wrócić do Polski, zdać maturę i złożyć wszystkie dokumenty w celu dalszego kształcenia, a na dodatek nie wiem jeszcze gdzie będę studiował.

– GDZIE UCZYŁEŚ SIĘ DO TEJ PORY?

– Skończyłem Branżową Szkołę I Stopnia Rzemiosła i Przedsiębiorczości w Bydgoszczy. Uczyłem się w klasie o profilu kucharz. Podjąłem naukę w tej szkole po ukończeniu 9 klasy, a pomogła mi ją wybrać moja nauczycielka języka polskiego pani Hanna Gałęcka. ▷



Muszę powiedzieć, że od dzieciństwa marzyłem o podróżach i zajmowaniu się twórczością, poznawaniu przy tym czegoś nowego, rozwijaniu się. Chciałem zostać kucharzem, fryzjerem, projektantem krajobrazu! Zostałem kucharzem, ale nie wydało mi się, że poprzestanę na tym.

– ZAMIERZASZ ZDOBYĆ JESZCZE JEDEN ZAWÓD?

– Sądzę, że może nawet niejeden. Ucząc się w szkole w Bydgoszczy, jednocześnie pracowałem (były to obowiązkowe zajęcia praktycznej nauki zawodu kucharza), spróbowałem również sił jako barman. Nawet Pani sobie nie wyobraża jakie to kreatywne zajęcia! Daje ono możliwość obcowania z ludźmi i zobaczenia ich błyskawicznej reakcji na twoje czynności i jest to na pewno to, czego brakowało mi, gdy pracowałem jako kucharz. Teraz to rozumiem. Dlatego w moich dalszych planach, pomimo studiów na wyższej uczelni, biorę pod uwagę ukończenie kursów dla barmanów.

– A GDZIE CHCESZ STUDIOWAĆ?

– Sądzę, że jest mi potrzebne wykształcenie ekonomiczne. Czemuż by nie? W każdym razie złożę dokumenty na polską uczelnię, ponieważ po trzech latach nauki w Bydgoszczy, jestem pewien, że spełniać się mogę wyłącznie w Polsce.



– ALE DZIECIŃSTWO SPĘDZIŁEŚ W MOŁDAWII?



– Tak, urodziłem się w Kiszyniowie. Kiedy przyszedł czas pójścia do szkoły, mama zapisała mnie do polskiej klasy, która została otwarta w rosyjskojęzycznym Liceum im. M. Gogola. Jestem jej za to bardzo wdzięczny, podobnie jak moim nauczycielom, którzy przyjeżdżali z Polski do pracy z dziećmi polskiego pochodzenia. Nauka języka polskiego pomogła mi sprecyzować swoje plany na przyszłość.

– OPOWIEDZ O SWOIM UDZIALE W ŻYCIU SPOŁECZNYM POLSKIEJ DIASPORY W KISZYNIOWIE.

– O, jest to jedno z najprzyjemniejszych wspomnień ze szkolnych czasów! Cała moja rodzina była bardzo mocno zaangażowana w tę działalność, a mama do tej pory bierze aktywny udział we wszystkich wydarzeniach Stowarzyszenia „Polska Wiosna w Mołdawii” i jest członkiem polonijnego zespołu „Wesołe Babcię”, z zapałem tańcząc oberka, kujawiaka i trojaka.

Za każdym razem wraz z przyjaciółmi nie mogliśmy się doczekać maja i tradycyjnego festiwalu polskiej diaspory w Republice Mołdawii. Rokrocznie organizatorzy angażowali do jego przygotowania i przeprowadzenia dzieci i młodzież z polskich klas liceum. Na początku tańczyłem na scenie razem z innymi dziećmi, potem zostałem wolontariuszem – witałem i towarzyszyłem gościom festiwalu, przyjeżdżającym do stolicy z wielu zakątków Mołdawii i nawet z Polski! Zawsze sprawiało nam radość pomaganie dorosłym, podobała nam się atmosfera radości, kiedy spotykali się ludzie zjednoczeni miłością do swojej historycznej ojczyzny i starający się przekazać tę miłość dzieciom, wnukom, a także wszystkim uczestnikom festiwalu.

Oczywiście, ucząc się w Polsce, tęskniłem za przyjaciółmi i każdego maja ciągnęło mnie do Kiszyniowa, na festiwal „Polska Wiosna w Mołdawii”. W tym roku nawet planowałem pojechać tam na kilka dni, ale na przeszkodzie stanął koronawirus, a sam festiwal został przeniesiony na przyszły rok.



– PIOTRZE, A CZYM SIĘ ZAJMOWAŁEŚ W POLSCE OPRÓCZ NAUKI I PRACY JAKO KUCHARZ?

– W moim życiu zaistniało stosunkowo rzadkie hobby – zacząłem brać udział w militarno-historycznych rekonstrukcjach. Jest to odtworzenie konkretnych wydarzeń wojennych z przeszłości, zgodne z ich przebiegiem. Brałem udział w kilku rekonstrukcjach związanych z walką o niepodległość Polski, a także w inscenizacjach bitew z I i II wojny światowej. Najczęściej wybierane są inscenizacje uwzględniające konkretną datę lub miejsce. Razem z militarno-historycznym klubem z Bydgoszczy wyjeżdżałem na rekonstrukcje do innych miast Polski.

– CO CIĘ DO TEGO PRZYCIĄGA – MOŻE ZAINTERESOWANIE AKTORSTWEM LUB BRONIĄ?

– Rekonstrukcja nie jest spektaklem, dlatego że jej scenariusz bardziej przypomina szkic. Na polu bitwy mają miejsce improwizacje.

Rekonstrukcjom stawiane są wysokie wymagania pod względem zgodności historycznej mundurów, które noszą uczestnicy, sprzętu i uzbrojenia. Nawiasem mówiąc podczas rekonstrukcji najczęściej nie używa się prawdziwej broni – używane są repliki strzelb i karabinów, no a jeśli broń jest prawdziwa to ze ślepymi nabojami. I zawsze na rekonstrukcjach są surowe wymogi dotyczące bezpieczeństwa.

Początkowo zajmowałem się tym, dlatego że od zawsze interesowałem się historią militarną i historią Polski ogólnie. Wszak głównym celem działalności wojskowych rekonstruktorów są wydarzenia o charakterze patriotycznym, skierowane do szerokiego grona odbiorców. A proszę mi wierzyć, że z patriotyzmem polska diaspora w Mołdawii nie ma problemu. Zajmując się polonijną społeczną działalnością, pielęgnując polską kulturę, ucząc się języka i historii Polski, my po prostu żyjemy tym krajem!

– CHCEMY ŻYCZYĆ CI SUKCESÓW W REKRUTACJI NA POLSKĄ UCZELNIĘ, A TAKŻE SPEŁNIENIA KAŻDEGO TWOJEJ MARZENIA.

– Dziękuję! Chcę żyć pełnią życia i wierzę, że w Polsce mi się to uda!

Rozmawiała **Lucyna Otwinowska**



FESTIWAL PIEROGÓW 2020

Najsmaczniejszy
letni festiwal
odbył się
na Małym Rynku
w Krakowie



W Krakowie w sierpniu przynajmniej jednego pieroga zjeść trzeba!

W tym roku ten kulinarny festiwal odbył się w nieco skromniejszej formule niż dotychczas. Nie pojawiły się lokalne zespoły, które zwykle umiłaty czas uczestnikom wydarzenia. Natomiast nie zabrakło tego, co najważniejsze – czyli smaku najlepszych pierogów.

Na stoiskach przygotowanych przez Krakowską Kongregację Kupiecką królowały nie tylko tradycyjne smaki pierogów ruskich, z serem na słodko albo z kapustą i grzybami, ale też te sezonowe – ze świeżymi borówkami, bobem czy kurkami – aż po bardziej śmiałe, jak z burakami czy na słodko z czekoladą.

Pierogów nigdy dość!

Współcześnie pierogi są uważane przez Polaków, jak i cudzoziemców, za potrawę typowo polską, narodową, jednak przyjmuje się, że pomysł nadziewania kawałków ciasta różnymi rodzajami farszu i ich gotowania, pieczenia lub smażenia pochodzi z Chin, skąd przez Ruś dotarł do Polski, a następnie dalej na Zachód.

Jak głosi legenda, pierogi ruskie pojawiły się w Polsce w XIII wieku za sprawą dominikanina – św. Jacka Odrowąża, który zachwycił się nimi w czasie swojej misji na Rusi (stąd też ich nazwa!). Farsz tego przysmaku przygotowywano z sera oraz kaszy – minęło kilka wieków, zanim ten drugi składnik zastąpiły ziemniaki.

Pierogi z grzybami

CIASTO:

- 2 szklanki mąki pszennej • 1 jajko
- pół szklanki ciepłej wody
- 1 łyżka oleju • sól

FARSZ:

- 40 g grzybków suszonych
- 1 cebula • 1 łyżka oleju • sól • pieprz

Suszone grzyby namoczyć przez noc w wodzie. Następnie je ugotować w tej wodzie, w której się moczyły. Odcedzić i wystudzić. Cebulę pokroić w kostkę i zeszklić. Grzyby drobno posiekać i wymieszać z cebulką. Wystudzić. Doprawić solą i pieprzem.

Składniki na ciasto dokładnie zagnieść. Podzielić na 3 części. Rozwałkować. Wycinać



szklanką kółka. Na każde kółko nakładać farsz i zlepić.

Pierogi należy ugotować w osolonej wodzie, 5 minut od wypłynięcia.

Smacznego!

Stronę opracowała **Tatiana Zalewska**

OBYŚMY TYLKO



Żyjemy w czasach zarazy. Ciężko jest, ale przywykliśmy. Wirus mutuje – z początku prowokował stany wyjątkowe, blokadę granic, siedzenie po domach i czytanie książek. Obecnie skutkuje głównie noszeniem maseczek w miejscach publicznych i nieobecnością życia kulturalnego.

Ale przed nami druga fala i nie wiadomo, co będzie dalej.

Najlepsze są jak zawsze teorie spiskowe – a to Amerykę winią, a to Chiny, a to ogólnoswiatowy niegodziwy eksperyment sił rządzących wszystkim. Podobno zaraza przenosiła się przez nadajniki 5G. Sława Bogu, 4G nie daje takiego efektu, za to pozwala efektywnie rozsiewać ziarno bzdur i nieudomówień. Inna przedziwna historia – wirus wymyślono po to, żeby wszystkich zaszczepić, a w szczepionkach będzie trucizna, albo zarazek, albo czip.

Niejeden wieszczął, że w ogóle żadnego wirusa nie ma, a jedynie dezinformacja. Lecz potem

Putin schował się w bunkrze, a kto jak kto, a on zwykłej dezinformacji się nie boi. Byli tacy, co odwołali wirusa, ale nikt nie uwierzył w ich komunikaty, bo naród zawsze wie swoje i wie lepiej.

W rezultacie zaraza jest, ale na ogół nas nie dotyczy – zupełnie jak te ostrzeżenia na paczkach papierosów. Co rusz ktoś mierzy nam temperaturę i przypomina, że bez maski ani rusz. Stan wyjątkowy minął i nic absolutnie nie zmienił. Była nadzieja, że wystarczy, jak słońce przegrzeje kilka dni i będzie po sprawie. Całe lato było upalne i suche, a zaraza tylko przybrała na sile. Ech, źle się dzieje. Wszystko online, nawet święta państwowe i msze.

Za to w Kiszyniowie nie zachorował ani jeden taksówkarz. No a przeciwnicy szczepień znaleźli się w świecie, o który walczyli... Proszę bardzo, nie ma szczepionki, bawcie się dobrze.

Mieliśmy być wolni, a skończyliśmy jak zawsze – w kagańcu i pod nadzorem.

W Kiszyniowie, jak ktoś kichnie w sklepie, to zaraz wszyscy odeń się odsuwają. Natomiast w marszrutkach nie ma takiej możliwości, bo tam, jak zawsze jeden metr kwadratowy zajmuje czwórka z połówką obywatela.

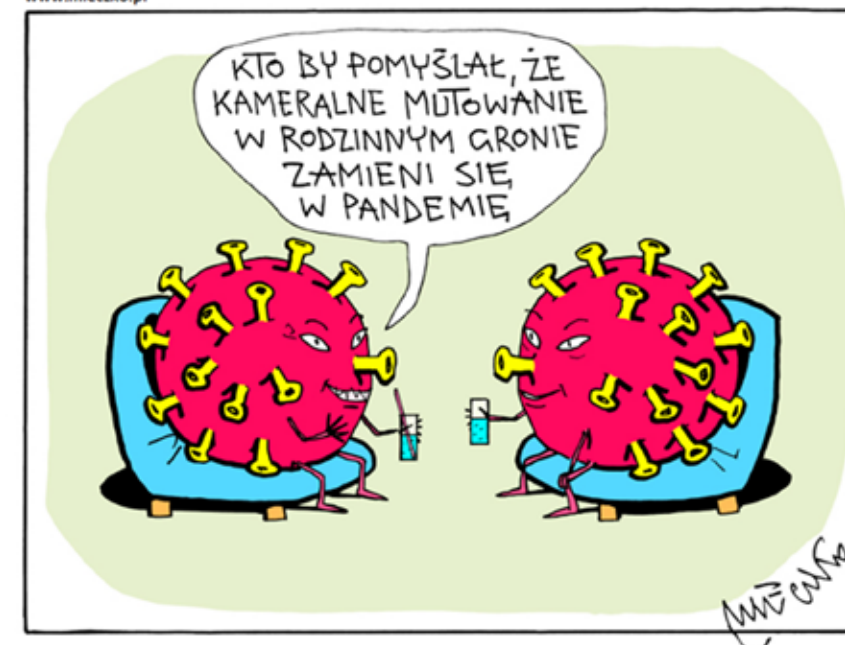
I od początku całego tego pandemionium dręczy mnie pytanie: dlaczego lekarzy wszyscy uważają za bohaterów, a nikt nawet się nie zająknie o kasjerach i sprzedawcach? I dlaczego lekarze marli jak muchy, ale personel spożywców – nie? Bo chorzy nie chodzą do sklepów, tylko do szpitala? A skoro nie chodzą, to po co maski i mierzenie temperatury? I co się stanie, jeśli ktoś zechce kupić sobie mleka, mając gorączkę? Wyrzucą go za drzwi marketu?

Pytania są jak wirus, czyż nie?

Koniec i bomba – i obyśmy tylko zdrowi byli.

Sławomir Pietrzak

www.mleczko.pl



ANDRZEJ MLECZKO

Polski rysownik, satyryk i scenograf. Jest autorem ponad 20 tysięcy rysunków i ilustracji opublikowanych w kilkudziesięciu pismach i magazynach. Dotychczas zbiory jego prac ukazały się w ponad 50 książkach i albumach. Twórczość artysty prezentowana była na kilkuset wystawach indywidualnych w kraju i za granicą.





ATENȚIE! CONCURS!

**PARTICIPĂ LA CONCURS
ȘI CÂȘTIGĂ UN APARAT FOTO**

Condițiile de participare:
completați formularul participantului
<https://clck.ru/Qn4WT>

Perioada concursului este
10 septembrie – 10 decembrie 2020.

Scopul concursului: implicarea largă a locuitorilor Republicii Moldova în fotografia artistică, cunoașterea patrimoniului istoric și cultural al Poloniei (monumente arhitecturale, locuri asociate cu evenimente istorice și oameni celebri prin fotografie) adică prezentarea de locuri și obiecte stradale, clădiri istorice într-un mod interesant și a monumentelor legate de istoria Poloniei și a polonezilor.

Câștigător **aparaturii foto Canon EOS 80d va fi ales și anunțat pe 15 decembrie 2020.**

Concursul este organizat de Centrul pentru Dezvoltare și Antreprenoriat Moldova-Polonia, cu sprijinul financiar al Fundației din Polonia „Ajutor pentru Polonezii din Est”.

UWAGA! KONKURS!

**WEŹ UDZIAŁ W KONKURSIE
I WYGRAJ APARAT FOTOGRAFICZNY**

Warunki uczestnictwa:
wypełnij formularz uczestnika
<https://clck.ru/Qn4WT>

Czekamy na wasze prace
od 10 września do 10 grudnia 2020 r.

Cel konkursu: zainteresowanie mieszkańców Republiki Mołdawii fotografią artystyczną, poszerzenie wiedzy o dziedzictwie historycznym i kulturowym Polaków w Mołdawii (zabytki architektury i miejsca, związane z wydarzeniami historycznymi i słynnymi osobami) poprzez fotografię, czyli prezentacja miejsc i obiektów ulicznych, historycznych budynków i zabytków związanych z historią Polski i Polonii.

Wyniki będą ogłoszone **15 grudnia 2020 r.** Zwycięzca otrzyma **aparat fotograficzny Canon EOS 80d.**

Konkurs organizowany przez Centrum Rozwoju i Przedsiębiorczości Mołdawia-Polska przy wsparciu finansowym Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

<https://www.facebook.com/CentrumRozwojuPrzedsiębiorczosciMoldawiaPolska/>



Konkurs Opowiedz mi o Polsce – Rodzinne Historie 2020

Konkurs skierowany jest do Polonii oraz Polaków żyjących w krajach dawnego bloku wschodniego.

W tym roku już po raz trzeci portal IDA razem z Fundacją „Pomoc Polakom na Wschodzie” organizuje konkurs OPOWIEDZ MI O POLSCE – RODZINNE HISTORIE. I tym razem konkurs związany jest z obchodami 100. rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości oraz walk o ochronę polskich granic.

Sto lat temu Polacy walczyli o odzyskanie i utrzymanie Niepodległości. W niemal każdej rodzinie powstały pamiątki lub wciąż żywe wspomnienia o tamtych czasach. Spróbujcie do nich dotrzeć, zajrzeć na strych i do starych albumów, porozmawiać z bliskimi, którzy pamiętają jeszcze losy tych, którym zawdzięczamy dziś wolność. A może wasi przodkowie, z daleka od ojczyzny, walczyli o utrzymanie polskości, mimo zakazów mówiąc po polsku, kultywując polską tradycję, przekazując bliskim naszą historię i kulturę? Opiszcie te rodzinne historie, sfotografujcie archiwa lub dołączcie do swojej historii zdjęcia przodków i miejsc, w których żyli.

Aby wziąć udział w konkursie, musicie znaleźć w rodzinnych archiwach pamiątki związane z Polską, jej kulturą, historią, drogą do niepodległości lub walką o wolność ojczyzny. Następnie opowiedzieć historię związaną z tym niezwykłym przedmiotem – napisać skąd się wzięły, do kogo należały, jak wiele dla was oraz waszych bliskich znaczy – i zrobić mu zdjęcia.

Nadesłane prace powinny być połączeniem zdjęć i komentującego je tekstu lub fotoreportażem, który przedstawi historię rodzinnego przedmiotu.

W trzeciej edycji konkursu wygrać można aparaty fotograficzne – lustrzanki cyfrowe, smartwatche, czytniki e-booków oraz książki i gry planszowe. W tym roku nagrody zostaną przyznane w dwóch kategoriach wiekowych: dzieci i młodzież do 18 lat oraz osoby dorosłe.

Prace w formacie czytelnym dla programu Microsoft Word wraz z załączonymi i opisanymi zdjęciami, wypełnioną KARTĄ ZGŁOSZENIOWĄ i – jeśli jesteście niepełnoletni – ZGODĄ RODZICÓW lub opiekunów (oba formularze i regulamin konkursu znajdziecie w załącznikach pod tym ogłoszeniem) prosimy przysyłać na adres konkurs@ida.pol.org.pl z tytułem maila HISTORIE RODZINNE 2020. W treści maila należy podać tytuł pracy oraz imię i nazwisko jej autora.

Na prace czekamy **do 6 listopada**. Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi 30 listopada 2020 roku.

Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą.

Więcej informacji: ida.pol.org.pl

UCZYMY SIĘ POLSKIEGO

ĆWICZENIE / УПРАЖНЕНИЕ

Od najwyższego stopnia podanych przymiotników proszę utworzyć stopień równy.
От превосходной степени прилагательных образуйте основную.

1. najrzadszy (самый редкий)

rzadki

2. najważniejszy (самый важный)

3. najciekawszy (самый интересный)

4. najmiły (самый милый)

5. najweselszy (самый веселый)

6. najdłuższy (самый длинный)

Adres do korespondencji:

Jutrzenka
skr. poczt. 983
MD-3101 Bălți
MOLDOVA

e-mail:

redakcja.jutrzenka@gmail.com

Nasza strona w internecie:

www.jutrzenka.md

Redaktor naczelna
Helena Usowa

Zespół redakcyjny:

Wanda Burek
Tadeusz Gaydamowicz
Ałła Klimowicz
Stefan Ladryk
Zofia Nieczaj
Lucyna Otwinowska
Sławomir Pietrzak
Anna Plutecka
Elena Pumnea
Tatiana Zalewska

Współpraca:

Natalia Barwicka
Anna Dubiel
Mirosław Horyn
Ruslan Misak
Aleksandra Niculeac
Nataliia Pityn

Redaktor strony internetowej

Małgorzata Kyrłowa

Druk:

Logo-Design
bd. Moscova 21, Chișinău

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo redagowania i skracania nadesłanych tekstów, także odmowy publikacji bez podania przyczyny. Nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam i ogłoszeń. Poglądy i opinie zawarte w artykułach mogą być niezgodne ze stanowiskiem redakcji.

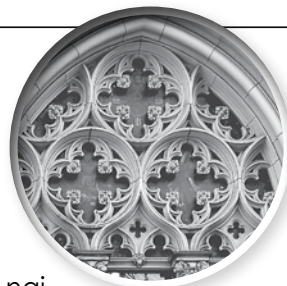
ISSN 1857-324X



9 771857 324007

POLSKA JEST PIĘKNA

99 wież i wieżyczek



Zamek w Mosznej jest jedną z największych atrakcji Opolszczyzny i jednym z najciekawszych zamków w Polsce. Swoją sławę zawdzięcza bajkowemu wyglądowi – ma 365 pomieszczeń, 99 wież i wieżyczek.

Budowla powstała w połowie XVII w. Eklektyczna bryła składa się z odbudowanej po pożarze z 1896 r. barokowej części środkowej, neogotyckiego skrzydła wschodniego zamku oraz skrzydła zachodniego w stylu neorenesansowym. Od 1866 do 1945 roku zamek był rezydencją potentatów przemysłowych – śląskiego rodu Tiele-Wincklerów. To im zawdzięcza swój obecny kształt oraz najwięcej legend, m.in. tę dotyczącą liczby wież.

Według jednej wersji tej historii główny budowniczy zamku Franz Hubert Tiele-Winckler dopilnował, by wież było właśnie tyle, bo gdyby było ich sto, musiałby utrzymać garnizon wojska. Według innej – ród miał 99 majątków i hrabia postanowił dać temu wyraz w liczbie wieżyczek.

legenda

Zamek w Mosznej ma też swego ducha. Według legendy snującą się po komnatach zamku w Mosznej białą damą jest nieszczęśliwie zakochana w hrabim guwernantka, która z miłości odebrała sobie życie i co noc wędruje w kierunku byłej sypialni hrabiego, w której obecnie mieści się jeden z hotelowych apartamentów.



Zamek otoczony jest parkiem, w którym rosną rzadkie skupiska rododendronów. Od 1972 r. mieściło się w nim Centrum Terapii Nerwic, które przeniesiono do wybudowanego w ostatnim czasie za 20,5 mln zł pawilonu w pobliżu zamku.

Obecnie zamek w Mosznej przeznaczony jest wyłącznie dla turystów. Mieści się w nim hotel i restauracja, a nieopodal stadnina koni.

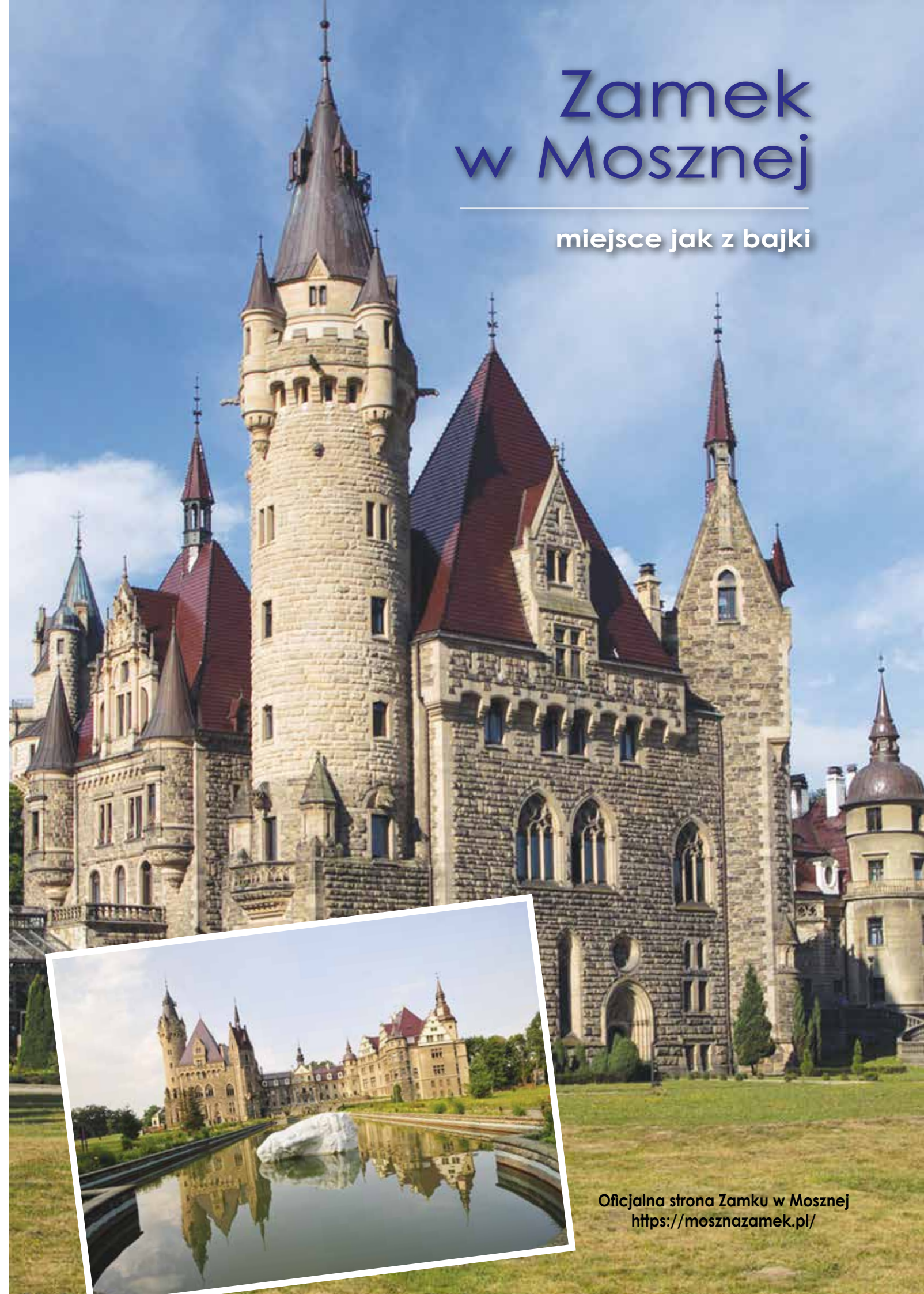
Do zwiedzania udostępnione zostały dwie z największych pałacowych wież. Z ich szczytu rozpościera się wspaniały widok na otaczający park. Podziwiać stamtąd można także krajobraz Gór Opawskich.

Zamek Moszna to jednak nie tylko sam zamek. To przede wszystkim ogromny, świetnie utrzymany teren. Dziedziniec z fontanną, plac zabaw dla dzieci, urokliwy park. Mnóstwo ślicznych, cichych zakątków, trochę wody, ogromne azalie i jeszcze większe rododendrony. Sędziwe dęby i lipy, małe mostki. To jest miejsce, w którym można spędzić długie godziny.

opr. **Natalia Barwicka**

Zamek w Mosznej

miejsce jak z bajki



Oficjalna strona Zamku w Mosznej
<https://mosznazamek.pl/>

A faded, historical black and white photograph of a large crowd of people, possibly during a public event or protest, gathered in front of a building with a tiled roof. The image is used as a background for the top section of the page.

OPOWIEDZ MI O POLSCE

RODZINNE HISTORIE

TRZECIA EDYCJA KONKURSU
PORTALU IDA

Konkurs związany jest z obchodami 100. rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości oraz walk o ochronę polskich granic.

str. 17